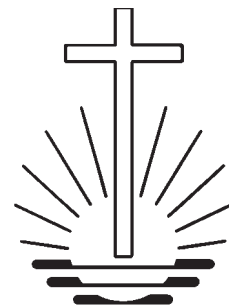


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Jesteś Synem Bożym?

Kiedy czytam lub słyszę słowa „dziecko Boże”, to mimowolnie najpierw myślę o Synu Bożym, Jezusie Chrystusie. Przy tym przychodzi mi na myśl wydarzenie znanne z Jordanu – chrzest Jezusa. W Ewangeliach zawarte są relacje, świadczące o tym, że gdy Pan Jezus przybył nad Jordan, dał się ochrzcić w Jordanie przez Jana Chrzciciela. Kiedy wyszedł z wody zstąpił na Niego Duch Święty jako gołębica i słyszalny był głos z nieba, głos Boga: „*Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem*”. Tak jest napisane w Ewangelii Marka. Bardzo interesujące jest to, co powiedział wszechmogący Bóg: Ty jesteś moim umiłowanym Synem!

Biblia nie mówi o tym, jak przyjęli to ludzie i jakie były ich reakcje. Nie jest też napisane, jak sam Jezus na to zareagował, ale jestem przekonany, że Jezus przyjął to wyznanie Boga głęboko do swojej duszy. Niebawem pojawił się diabeł, żeby kusić Jezusa. A jaki podjął temat? Synostwo. Dwa razy podszedł do Pana i poruszył kwestię synostwa, jak jest mowa w Ewangelii Mateusza. Diabeł powiedział: „*Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem*” i „*Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół*” ze szczytu świątyni. Najwidoczniej chodziło mu o to, aby człowiek Jezus zwątpił w swoje synostwo Boże. Zły chciał sprawić, żeby Jezus zażądał od swojego Ojca dowodu, że On, Jezus Chrystus, jest Synem Bożym. Pan Jezus w ogóle się do tego nie ustosunkował, Jemu wystarczyło wyznanie Ojca: Ty jesteś moim Synem, którego miłuję. I dlatego, że był przekonany o miłości swego Ojca, mógł odeprzeć diabła.

Teraz przejdźmy do nas. Przy nowonarodzeniu z wody i z Ducha, otrzymaliśmy wyznanie Ducha Świętego: Ty jesteś dzieckiem Bożym. To nie tylko apostoł wypowiedział te słowa, ale za tym stała wszechmoc Boża: Teraz jesteś moim dzieckiem. Na każdym nabożeństwie Pan okazuje nam swoją miłość, zwraca się do nas ze swoją miłością i łaską. Czy teraz potrzebujemy dowodu, że jesteśmy dziećmi Bożymi? Sądzę, że nie.

Przyjmujemy z głęboką wiarą wyznanie Boga: Ty jesteś moim dzieckiem, ja ciebie miłuję. Nie żądamy od miłego Boga, żeby każdego ranka nam okazywał, że jesteśmy Jego dziećmi. To jest sprawa wiary. Wierzmy w to, ponieważ Bóg, nasz Ojciec Niebieski, nam to powiedział. Nie żądamy od Boga szczególnych znaków, że naprawdę jesteśmy dziećmi Bożymi i że naprawdę nas miłuje; ufajmy Jego słowom, które do nas powiedział.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła





Kościół w Petersburgu

Pałac zimowy z barokową fasadą wybudowany w roku 1762. Cesarzowa Katarzyna II, miłośniczka dzieł sztuki, założyła tu najpierw mały, a potem wielki Ermitaż.



W niedzielę 21 października 2012 roku
Główny Apostoł Wilhelm Leber
służył w Petersburgu, w Rosji.
Na tym nabożeństwie przeniósł w stan spoczynku
dwóch apostołów, a także ordynował
dwóch nowych apostołów i trzech biskupów.

Główny Apostoł w Rosji

Na nabożeństwie w kościele w Petersburgu zebrało się około 400 braci i sióstr. Po uroczystości świętej wieczerzy Główny Apostoł przeniósł w stan spoczynku apostołów Władimira G. Daniłowa (62 l.) i Alexandra P. Kondraszowa (62 l.). Już na początku października apostoł okręgowy Wolfgang Nadolny zapowiedział zmiany w piśmie okólnym, kierowanym do zborów: „Obaj apostołowie już przed pewnym czasem ukończyli 60 rok życia, a tym samym, zgodnie z rosyjskim prawem, osiągnęli wiek emerytalny”. Główny Apostoł podziękował obydwu apostołom za ich zaangażowanie. Apostoł Daniłow służył jako sługa Boży 19 lat, w tym 14 lat jako apostoł, a apostoł Kondraszow 22 lata, w tym jako apostoł 16 lat.

Następnie Główny Apostoł Leber ordynował dotychczasowych biskupów Marata Akczurina (49 l.) i Władimira Lazarewa (50 l.) na apostołów dla Rosji. Natomiast starsi okręgowi Władimir Groo (44 l.), Oleg Ljan (51 l.) i Siergiej Hanajew (56 l.) zostali ustanowieni biskupami. Biskup Hanajew jest pierwszym biskupem ustanowionym dla Kazachstanu.

W przeddzień Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo dla sług z żonami z Rosji Północnej i Zachodniej. Podstawą nabożeństwa było słowo biblijne z Ew. Łukasza 9, 16: „*Wziąwszy zaś te pięć chlebów i dwie ryby, spojrział w niebo, pobłogosławił je, rozłamał i dawał uczniom, by kładli przed ludem*”.

**„Moja noga trzymała się mocno jego śladu;
jego drogą szedłem i z niej nie zbaczałem”.**

– Hioba 23, 11 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry, chór przedstawił nam zaproszenie: Każdy może przyjść do Pana i niechby teraz każdy się zbliżył i otworzył Jemu swoje serce. Ważne jest, żeby wykorzystać dzień dzisiejszy, wykorzystać teraźniejszość.

Posłużę się przykładem z życia ziemskiego. Jesteśmy tutaj w Sankt Petersburgu, w sławnym mieście, centrum kulturalnym z wieloma okazałymi budowlami i z wielką przeszłością. Sądzę, że mieszkańcy są dumni ze swego miasta. Ale kiedy się podziwia tylko przeszłość, to niewiele daje. To, co zostało zdziałane w przeszłości, trzeba wykorzystać dla teraźniejszości, a taka postawa może być

błogosławieństwem. Zatem patrzenie z podziwem wstecz jest wprawdzie interesujące, ale dziś nikomu to nic nie daje. Tak samo jest na polu wiary.

Radujemy się z relacji o działalności pierwszych Apostołów, o których jest mowa w Piśmie Świętym, ale nic nie daje spoglądanie wstecz z podziwem na Pawła, Piotra, czy pozostałych Apostołów. Musimy korzystać z tego, co jest dzisiaj, i jesteśmy wdzięczni, że dziś mamy apostołów. To jest naszym bogactwem i dlatego chcemy dziś przyjmować Słowo Boże, otrzymać łaskę i z nową siłą iść dalej.

Przeczytałem słowo biblijne, w którym Hiob wyraża swoje stanowisko. Hiob był pobożnym człowie-

kiem, ale w jednej chwili stracił wszystko. Potem walczył z Bogiem i szukał odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”, ale jej nie znalazł. Tutaj mówi do swoich przyjaciół: „*Moja noga trzymała się mocno jego śladu; jego drogą szedłem i z niej nie zbaczałem*”.

Pięknie, gdyby każdy tak mógł powiedzieć, że wszyscy trzymamy się drogi Bożej i z niej nie zbaczamy. Co to jest za droga? Dla Hioba była to droga wytyczona przez Boga i szedł tą drogą. Czyż nie jest też tak w naszym przypadku? Nasza droga jest wytyczona, droga do niebieskiej ojczyzny, droga do wiecznej wspólnoty z Bogiem. To jest nasza droga. Niebezpieczeństwem będzie, jeśli z



niej zbroczymy. Zboczenie z niej ujawnia się, gdy stopniowo odchodzi się w innym kierunku. Być może na początku w ogóle się tego nie zauważa. Idzie się prosto drogą, ale w pewnym momencie schodzi się trochę na bok, potem coraz bardziej i bardziej, i w końcu się od niej oddala. Bracia i siostry, nie zbaczajmy z drogi do wiecznej ojczyzny. To jest moim dzisiejszym przesłaniem. To jest też moim wezwaniem do młodzieży. Raduję się, że tak wielu młodych braci i sióstr współdziała w chórze. Proszę, czyńcie to nadal i nie zbroczcie z tej drogi! Wzywam też sług Bożych: Pozostańmy na tej drodze. Chcemy przecież do Pana. To wymaga od nas sprawdzania się, weryfikowania i zawróce-

nia, jeśli zbroczyliśmy. Niechby każdy dziś rano postanowił: Ja nie chcę zbroczyć.

Przyjrzyjmy się tej drodze nieco bliżej. Powiedziałem już, że idziemy tą drogą do dnia Pana. Chcemy być przyjęci, kiedy Pan przyjdzie ponownie. Tę drogę jednak można też scharakteryzować inaczej. To jest droga wiary. Wiara jest podstawą do wszystkiego. Moglibyśmy mieć wspaniałe cechy – ale kiedy tracimy wiarę, tracimy wszystko. Dlatego też pozostajmy na drodze wiary i z niej nie zbroczmy.

Dzisiaj istnieje wiele opinii na temat wiary, które mogą mieć wpływ także na nas, i można mówić: „Czy to wszystko się zgadza, o czym mówi

Pismo Święte?” „Czy Jezus Chrystus naprawdę zmartwychwstał?” Nie odbiegajmy od tych prawd wiary, ale trzymajmy się tego: Pan umarł za nasze grzechy, zmartwychwstał i przyjdzie ponownie. Nie zbaczajmy.

Nasza droga jest też drogą zaufania. Zawsze ufajmy Panu. Nie zawsze to jest takie proste, gdyż nastają okoliczności, których w ogóle nie oczekiwaliśmy. Przychodzą problemy i trudności, i się pytamy, tak jak pytał Hiob: Dlaczego Bóg do tego dopuścił? Proszę, nie zbaczajmy, ale pozostajmy na drodze zaufania do Boga.

Po trzecie: mamy społeczność z apostołami. Wiemy i wierzymy, że urząd apostołowski ma szczególne znaczenie w tym czasie. Tej wiary nie



W 1. rzędzie od lewej: apostołowie Klaus Katens, Hans-Jürgen Berndt i Alexander Małyszew;
w 2. rzędzie od lewej: apostoł Siergiej Batrikow oraz biskupi i słudzy okręgowi



podzielają wszyscy ludzie. Są tacy, którzy mówią: „Apostołowie byli tylko za czasów Jezusa. To jest przecież wystarczające”. Społeczność z apostołami jest dla nas elementem naszej wiary. Nie dajmy się od tego odwieść. Trwajmy w tym mocno. Trwajmy też mocno we wzajemnej wspólności.

Wspólnotę przeżywamy na nabożeństwie, na próbach chóru, słudzy przeżywają wspólnotę z sobą oraz z braćmi i siostrami, którzy są im powierzeni do opieki duszpasterskiej. Pielęgnowmy wspólnotę poprzez wnoszenie naszych darów do wspólnoty. Także w tej sferze istnieje nie-

bezpieczeństwo, że opuścimy tę drogę. Czy wiecie, jaki najczęściej jest tego powód? Ludzkie niedoskonałości. Można się oburzać z powodu drugiego. Można nie rozumieć zachowania drugiego. Poza tym można się złościć i iść swoją własną drogą. Można już było słyszeć, że bracia i siostry mówili: „Możecie robić, co chcecie, ja idę swoją własną drogą”. Nie zbaczajmy – nie zbaczajmy z naśladownictwa.

Droga, którą zmierzamy, jest drogą naśladownictwa. To oznacza, że postępujemy tak, jak postępował Jezus Chrystus. Według Niego się kierujemy. To jest droga. Z niej nie można zbroczyć. Nie można mówić: „Ach, to nie ma żadnego sensu” albo szukać innych powodów, żeby nie być skrupulatnym w naśladownictwie. Wielu naśladowało Pana Jezusa, ale nie wszyscy pozostali. Niektórzy nie rozumieli Jego słów i poszli własnymi drogami. Dziś też tak może być, że nie rozumie się Słowa Pana i jest się rozczarowanym. Pomimo to nie zbaczajmy.

Drogę, którą idziemy, cechuje nadzieja na ponowne przyjście Chrystusa. Ta nadzieja może się spełnić każdego dnia. Nie zbroczmy z tej drogi. Może przyjść taka myśl: Czekamy już dwadzieścia, trzydzieści lat i Pan wciąż jeszcze nie przyszedł – czy przyjdzie dzisiaj lub jutro? Można popaść w znużenie i nieco zbroczyć z drogi i już nie czekać tak intensywnie na ponowne przyjście Chrystusa. Czy to byłoby dobre? Nie, bracia i siostry!

Główny Apostoł przenosi w stan spoczynku
apostołów Alexandra Kondraszowa (z lewej)
i Władimira Daniłowa

Czekajmy codziennie na Pana. Jeszcze dziś Pan może przyjść. Nośmy to głęboko w sercach i nie odступujemy od tego.

W podobieństwie Jezusa sługa mówił w swoim sercu: „*Pan mój zwleka z przyjściem*”. (Ew. Mateusza 24, 48) Sługa nie wyraził tego publicznie, lecz mówił w swoim sercu. A jednak można powiedzieć o skutkach. Tak może być też dzisiaj. Zewnętrznie można się do tego nie przyznać, ale w sercu, głęboko we wnętrzu nosi się taką myśl: Mój Pan zwleka z przyjściem. To jest niebezpieczne. Wtenczas traci się siłę w wierze, nadzieja słabnie, a ostatecznie traci się wszystko.

W Piśmie Świętym dość jest przykładów o ludziach, którzy oddalili się od drogi błogosławieństwa. Chciałbym się ograniczyć do kilku.

Pomyślmy o Adamie i Ewie. Droga, jaka była dla nich wytyczona, była drogą posłuszeństwa. Z jednego drzewa nie wolno im było jeść. To był nakaz Boży. Oni jednak zboczyli i stracili wszystko.

Myślę też o Jakubie i Ezawie. Ezaw był pierworodnym, a Jakub jego bratem. Pierworodny miał szczególne prawa. Kiedy Ezaw wrócił zmęczony do domu, jego brat przygotowywał apetyczną potrawę. Ezaw chętnie chciał spożyć tę potrawę, ale Jakub, całkiem sprytnie wykorzystał tę sytuację i powiedział do Ezawa: „*Sprzedaj mi najpierw pierworodztwo twoje*”. Wtenczas Ezaw postąpił bardzo nierozsądnie i powiedział: „*Oto jestem bliski śmier-*



Nowo ordynowani apostołowie (od prawej) Władimir Lazarew i Marat Akczurin
oraz biskupi Władimir Groo, Oleg Ljan i Siergiej Hanajew

ci, na cóż mi więc pierworodztwo? ”. (1. Mojżeszowa 25, 31. 32) Sprzedał swoje pierworodztwo bratu za kuszącą potrawę. Tym samym Ezaw zboczył, oddalił się od drogi błogosławieństwa. Później bardzo tego żałował.

Wiele przykładów jest w Piśmie

Świętym o takich, którzy zboczyli. Często później tego żalowali. Dlatego pozostajmy na tej drodze i nie zboczmy. A jeśli mimo to czasami nieco się oddalimy od Pana, wtenczas zawróćmy, dopóki jeszcze jest czas łaski. Postępujmy mądrze, żebyśmy wszyscy razem osiągnęli nasz cel wiary.

Drogi

W centrum nabożeństwa Głównego Apostoła 21 października 2012 roku stał obraz drogi. Do drogi można porównać życie każdego człowieka. Mówimy o drodze życia, drodze sukcesu, ale też o drodze wiary i drodze do domu.

Drogi budowane są po to, żeby ludzie i materiały mogły dotrzeć do określonego celu. Jakie znaczenie mają drogi, to pokazuje wiele przysłów i powiedzeń, które przeniknęły do języka potocznego. Niektóre wymienię:

- Jesteś na właściwej drodze.
- Wiele dróg prowadzi do Rzymu.
- Coś usunąć z drogi.
- Wejść komuś w drogę.

Symbolicznie określamy drogą nasze życie na tej ziemi. Droga życia każdego człowieka rozpoczyna się od spłodzenia, poprzez narodziny, a kończy się śmiercią.

Kiedy spojrzymy wstecz na naszą osobistą drogę życia, wtedy z pewnością stwierdzimy, że wiele potoczyło się inaczej niż myśleliśmy, planowaliśmy lub marzyliśmy.

Wierzący chrześcijanie rozpoznają w tym porządkującą i kierującą rękę Boga. Z wiary poznajemy prowadzenie Boże. On ma wobec nas myśli pokoju i chce nam darować przyszłość, jakiej też oczekujemy. (por. Jeremiasza 29, 11) Poprzez Izajasza Bóg powiedział, że Jego drogi i Jego myśli są wyższe niż nasze myśli i nasze drogi. (por. Izajasza 55, 8. 9) Dlatego też Psalmista Dawid prosił: „*Naucz mnie, Panie, drogi swojej i prowadź mnie ścieżką prostą*”. (Psalm 27, 11; por. Psalm 86, 11)

Wskazówki Boże nie zawsze są dla nas jasne i zrozumiałe. Niekiedy stoimy przed decyzjami i nie wiemy, jak zdecydować. Wówczas prosimy – tak jak Dawid – o wskazówki. Często doświadczamy, że Bóg reaguje. Po pierwsze jest to wskazówka na nabożeństwie, po drugie jest to rada sługi Bożego lub dobrego przyjaciela, po trzecie jest to przeżycie, po czwarte jest to słowo z Pisma Świętego, po piąte jest to myśl, która jest coraz silniejsza. Bóg ma nieograniczone możliwości zareagowania na nasze prośby i wskazania nam właściwej drogi. Dla nas ważne jest tylko być uważnym, ponieważ wskazówki



Apostol okręgowy Wolfgang Nadolny podczas rozmowy

Boże rzadko są głoszone z pompą. A kiedy przychodzą uproszone wskazówki, wtedy decyzja należy do nas, czy je przyjmujemy i pójdziemy wskazaną drogą, czy nie.

Ważna jest też pewna koncentracja, żeby poznać właściwą drogę i nią iść, i z niej nie zbroczyć. Do wielu wypadków drogowych dochodzi z powodu nieuwagi. Lekceważy się zagrożenia i przecenia własne umiejętności. Krzyże na skraju dróg mówią same za siebie.

Dobre doświadczenia będziemy mieli wówczas, jeśli będziemy się pytać Boga, czy jesteśmy jeszcze na właściwej drodze. To pytanie możemy też zadać naszemu zaufanemu duszpasterzowi.

Wykorzystujmy wszystkie możliwości, pozostawmy na drodze wytyczonej przez Boga, która doprowadzi nas prosto do wiecznej wspólnoty z naszym Panem Jezusem Chrystusem.

Wolfgang Nadolny

Apostol okręgowy Wolfgang Nadolny urodził się 17 maja 1956 roku. Apostołem został ustanowiony 30 maja 1993 roku, a od 16 stycznia 2005 roku jako apostoł okręgowy prowadzi Kościół terytorialny Berlin-Brandenburgia, a także obsługuje duszpastersko niektóre Kościoły terytorialne w Azji oraz Kościół terytorialny Rosja.

Trzykrotnie wysłuchana modlitwa

Na miesiąc przed odwiedzinami apostoła w naszym zborze otrzymałem wypowiedzenie z pracy. Byłem zdruzgotany. Co teraz?

Krótko przed urodzinami naszej pierwszej córki kupiliśmy dom. Byliśmy szczęśliwi, że miły Bóg tak cudownie wszystkim pokierował. Gdy nasza córeczka przyszła na świat, wprowadziliśmy się do nowego domu. Nasze szczęście było perfekcyjne. W tamtym czasie nasz zbor nie miał jeszcze własnego Kościoła. Nabożeństwa odbywały się w starym i zniszczonym budynku. Nie było tam prądu ani bieżącej wody. Światło zapewniał generator. Budynek miał też swoich lokatorów – szczury. Pomimo tego złego stanu byliśmy zadowoleni, że mamy miejsce zgromadzeń na nabożeństwa.

Pewnego dnia po nabożeństwie zbor został poinformowany, że odwiedzi nas apostoł zza oceanu. Radość była wielka i cały zbor zaangażował się w przygotowania.

Na miesiąc przed odwiedzinami apostoła w naszym zborze otrzymałem wypowiedzenie z pracy. Byłem zdruzgotany. Co teraz? Jak miałem wyżywić moją rodzinę, jak spłacać kredyt hipoteczny. Na domiar złego dowiedziałem się, że dwaj inni diakoni również zostali zwolnieni z pracy. Miły Boże, co teraz? Spotkaliśmy się w trójkę i nawzajem dodawaliśmy sobie otuchy. Doszliśmy też do wniosku, że miły Bóg pozwoli nam znaleźć jakieś rozwiązanie. Apostoł zapowiedział przecieć swoje odwiedziny. Byliśmy przekonani, że będą one dla nas błogosławieństwem.

Postanowiliśmy umilić apostołowi wizytę u nas jak to tylko możliwe i rozpoczęliśmy prace renowacyjne, ponieważ przewodniczący zboru poprosił nas o pomoc w odremontowaniu pomieszczeń kościelnych. Przystąpiliśmy więc do dzieła i nie rozmyślaliśmy już o naszej sytuacji.

W kolejnych dniach doświadczaliśmy błogosławieństwa Boga, ponieważ każ-

dego dnia mieliśmy jeszcze coś do jedzenia. Pewnego razu, gdy usiedliśmy do obiadu, tonem najgłębszego przekonania powiedzieliśmy sobie: „Nie martwmy się. Do chwili, kiedy przybędzie apostoł, ponownie będziemy mieli pracę. Pan to sprawi!”

Pracowaliśmy przy remoncie budynku i pilnie wysyłaaliśmy do różnych firm podania o pracę. Na tydzień przed wizytą apostoła rzeczywiście wszyscy trzej mieliśmy w rękach zaproszenia na rozmowy kwalifikacyjne. Rekrutacja przebiegła pomyślnie i zostaliśmy zatrudnieni. Pracę mieliśmy rozpocząć w kolejnym tygodniu. Nasza wdzięczność nie знаła granic. Pan rzeczywiście zatroszczył się o nas w imponujący sposób.

To przeżycie pokazało mi, że Pan jest obecny, gdy jesteśmy w potrzebie. On troszczy się o nas. Poznałem, ile mamy powodów do dziękowania i że zawsze możemy polegać na Panu.



Na drodze do zbawienia

Wyłączanie i włączanie do wspólnoty prezentuje zarówno Stary, jak i Nowy Testament.

To zagadnienie było omawiane w poprzednim wydaniu „Naszej Rodziny”.

W niniejszym artykule chodzi o wiarę nowoapostolską oraz o jej ekskluzywność i inkluzywność w zakresie eschatologii oraz rozumienia apostołatu, Kościoła i sakramentów.

Ekskluzywność i inkluzywność w wierze nowoapostolskiej

Kościół Jezusa Chrystusa nie można utożsamiać z określoną wspólnotą kościelną, aczkolwiek Kościół Jezusa Chrystusa urzeczywistnia się w zróżnicowanym wymiarze w różnych wspólnotach.

Rozpoznawalne jest to w wykształtowanej jedności, świętości, powszechności i apostołowości. Szczególnie ważna jest apostołowość, która, według rozumienia nowoapostolskiego, decyduje o tym, czy Kościół pod każdym względem może sprostać swojemu zadaniu pośrednictwa zbawienia.

Apostołowość ma stronę merytoryczną i personalną. Merytorycznie chodzi o zwiastowanie apostołów pierwotnego chrześcijaństwa, tak jak to poświadcza Nowy Testament. Apostoł Paweł nakreśla fundamentalne składowe: „*Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism*”. (por. 1. Koryntian 15, 3. 4)

Inną ostoję apostołowskiego zwiastowania określają anio-

łowie podczas wniebowstąpienia Jezusa: „*Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba*”. (Dz. Ap. 1, 11)

Każde chrześcijańskie zwiastowanie musi kierować się świadectwem apostołów pierwotnego chrześcijaństwa i te treści głosić we współczesnej formie. To jest istotna spójnia pomiędzy Kościołami. W tym sensie apostołowość występuje wszędzie tam, gdzie Jezus Chrystus zwiastowany jest jako Pan i Zbawiciel.

Drugą stroną apostołowości jest natura personalna. Za nią stoi wiara, że działalność apostołów nie jest ograniczona tylko do czasów pierwotnego chrześcijaństwa, ale jest niezbędna aż do ponownego przyjścia Chrystusa w całym Kościele.

Apostołowie współczesnego czasu, powoływani od 1832 roku, nie chcieli tworzyć własnego Kościoła, ale służyć powszechnie na rzecz całego Kościoła i jego jedności. Starania angielskich apostołów o inkluzywność

zakończyły się niepowodzeniem. W ten sposób w ramach Kościoła Chrystusa powstało „apostolskie dzieło Boże”, najpierw w Katolicko-Apostolskim, a następnie w Nowoapostolskim Kościele.

Chrzest jako powiązanie wszystkich chrześcijan

Urząd apostolski został przez Jezusa Chrystusa daleko siężnie uppełnomocniony do wypełniania zadań, które po części mogą być wypełniane tylko przez apostołów. Tej ekskluzywności nie przypisali sobie ludzie, ale ma ona swoje źródło w woli i poleceniu Jezusa Chrystusa. Pośrednictwo zbawienia jednakże nie jest ograniczone tylko do urzędu apostolskiego. Temu służy cały Kościół. W nim zostaje zwiastowana ewangelia. W nim działa Duch Święty, stwarza wiarę i żywa do naśladownictwa Chrystusa.

Święty chrzest wodny jest także powierzony całemu Kościołowi. Pełnoprawnie udzielany jest wszędzie tam, gdzie dokonywany jest wodą i w imię Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Wszyscy ochrzczeni są włączeni w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Dołączeni są do ciała Chrystusa i należą do niewidzialnego Kościoła.

Pieczętowany na drodze do pierworodztwa

O ile chrzest wodny powierzony jest całemu Kościołowi, o tyle chrzest duchowy udzielany jest tylko przez apostołów. (por. Dz. Ap. 8, 12 i kolejne; 19, 1-6) Chrzest wodny i chrzest duchowy razem powodują nowonarodzenie człowieka i fundują stan dziecka Bożego. Stan dziecka Bożego poprzedza przyszły stan pierworodnych i królewskiego kapłaństwa. (por. 1 Piotra 2, 9) O tym świadczy 1. Jana 3, 2: „*Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi [Jezus Chrystus], będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest*”.

Stan dziecka Bożego w tym sensie jest szczególnym stanem człowieka przed Bogiem. Znakiem tego jest przyjęcie wszystkich sakramentów i ukierunkowanie życia na ponowne przyjście Chrystusa, jak to jest prezentowane we właściwie głoszonej ewangelii. Niezależnie od tego wszyscy ludzie mogą być uważani za dzieci Boże, bowiem są stworzeniem Boga i mają dział w podobieństwie Bożym. Tak więc każdy człowiek może się modlić: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”.

Pieczętowany nie osiągnął jeszcze stanu pierworodztwa, ale jest na drodze do jego osiągnięcia. Ma zadanie pozostania w naśladownictwie Chrystusa i przygotowania się poprzez słowo i sakrament na ponowne przyjście Jezusa Chrystusa. Podczas ponownego przyjścia Chrystusa tylko ta część Kościoła Chrystusa, która określona jest mianem „chłopczyk”, zostanie zabrana do przychodzącego ponownie Chrystusa.

Inna część Kościoła, zwana w Obj. Jana 12 „niewiastą odzianą w słońce”, musi wykazać się w ucisku czasu końcowego. Aczkolwiek ta część Kościoła doświadcza także Bożej ochrony i wsparcia przez Ducha Świętego. Niektórzy z powodu wiary w Jezusa Chrystusa umrą jako męczennicy. Oni podczas przyjścia Chrystusa w mocy i chwale, czyli przyjścia do ustanowienia Królestwa Pokoju, zmartwychwstaną i zostaną doliczeni do Królewskiego Kapłaństwa, które z Jezusem Chrystusem będzie panowało przez tysiąc lat.

W tej epoce dziejów zbawienia wszystkim ludziom – żyjącym i umarłym – będzie głoszona ewangelia. Wszyscy ludzie ze wszechczasów mogą opowiedzieć się za życiem z Chrystusem.

To pokazuje, że przygotowanie zboru oblubieńczego na ponowne przyjście Chrystusa przez apostołat nie jest celem samym w sobie ani wyrazem egoizmu zbawczego.

Pełna społeczność z Trój-jedynym Bogiem nie jest ograniczona do zboru oblubieńczego, ale poprzez dalszy bieg dziejów zbawienia jest udostępniana jeszcze wielu ludziom. Zatem zbawienie, które przypadnie w udziale pierworodnym, jest czymś poprzedzającym i ukierunkowane na rozszerzenie i uniwersalność.

Akurat w tych eschatologicznych wypowiedziach staje się widoczne, że wiara nowoapostolska nie jest ukierunkowana na wyłączenie lub wykluczanie innych ze zbawienia, ale wskazuje, jakie istnieją drogi do zbawienia. Ukazuje tym samym uniwersalną wolę zbawienia, która niczym nie jest ograniczona.

Podsumowanie:

Celem wiary nowoapostolskiej jest wszechobejmująca społeczność możliwie wszystkich ludzi z Bogiem. Stan dziecka Bożego i pierworodztwa są tylko etapami na drodze do uniwersalnego zbawienia.

Azja / Europa

Filipiny: 40-lecie Kościoła Nowoapostolskiego

12 października 1972 r. ówczesny apostoł Erwin Wagner z Kanady przybył do stolicy kraju, Manili, aby przeprowadzić pierwsze nowoapostolskie nabożeństwo na Filipinach. Dziś w tej części świata żyje wiele tysięcy chrześcijan nowoapostolskich. Kościół na Filipinach w niedzielę 7 października 2012 r. wspominał 40-letnie dzieje i świętował jubileusz na nabożeństwie ofiarno-dziękczynnym. Odpowiedzialność za rozwój na Filipinach w pierwszych latach spoczywała na starszym okręgowym Pache z Japonii. Po dziesięciu latach na Filipinach został ustanowiony pierwszy apostoł, a był nim ówczesny ewangelista okręgowy, a obecny apostoł okręgowy Urs Hebeisen, który w 1982 roku wraz z żoną na stałe osiedlił się w Manili.



Nabożeństwo jubileuszowe i ofiarno-dziękczynne w Makati.
Przy ołtarzu apostoł okręgowy Urs Hebeisen

Polska: Akcja charytatywna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

Pod koniec października 2012 roku w porozumieniu z biskupem Kościoła Waldemarem Starostą wolontariusze zboru nowoapostolskiego w Ostródzie postanowili przeprowadzić akcję charytatywną na rzecz podopiecznych Stowarzyszenia



„Pomoc Dzieciom Potrzebującym” im. Janiny Pelczarskiej w Ostródzie. Po uzyskaniu zgody na akcję rozpoczęły się przygotowania, w ramach których kilkakrotnie odbyły się warsztaty plastyczne w naszym obiekcie kościelnym, na których wykonano ozdoby świąteczne przewidziane do sprzedaży na zaplanowanym kiermaszu. Do przygotowania asortymentu na kiermasz włączyło się też wiele szkół z powiatu ostródzkiego, których uczniowie wykonywali swoje rękodzieła na lekcjach prac technicznych. Główna część akcji charytatywnej pod hasłem „Z serca do serca” odbyła się 7 i 8 grudnia, kiedy to miał miejsce wspomniany kiermasz oraz kwesta uliczna. Większość asortymentu kiermaszu stanowiły piękne i wyjątkowe przedmioty, które z powodzeniem mogłyby brać udział w konkursach artystycznych. Akcji patronował Biskup Kościoła Nowoapostolskiego, a także Burmistrz Miasta i Wójt Gminy Ostróda. Poza sponsorami i ludźmi dobrej woli do akcji włączyło się też lokalne radio, „Gazeta Ostródzka” i tygodnik „Nasz Głos”. Rezultatem akcji były paczki świąteczne z artykułami spożywczymi, które trafiły przed Bożym Narodzeniem do rodzin wielodzietnych z powiatu ostródzkiego, podopiecznych Stowarzyszenia. Celem akcji było wyczulenie społeczeństwa na problemy i potrzeby innych oraz pobudzenie do filantropii. Atmosferę akcji odzwierciedlają głosy wolontariuszy: „Akcja była bardzo rozpoznawalna... Ludzie przychodzili specjalnie... Było wiele pytań o Kościół... Nie pamiętamy takiej akcji. Nasze serca są przepełnione radością i ciepłem”.

Zdjęcie na okładce: Krajobraz zimowy w Austrii